Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.
Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. o. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemasto-Pomorze Czwartek, dnia 10 marca 1932 Nr. 30

Projekt szerokich pełnomocnictw dla Prezydenta Rzplitej uchwaliła Rada Ministrów.

Jakie powody dla jego potrzeby podają miarodajne czynniki rządzące — a jak ją natomiast tłumaczy sama prasa sanacyjna i co na to odpowiada prasa narodowa?

Warszawa, 4. 3. Uchwalony już przez Radę Ministrów projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocy ustawy w zakresie spraw gospodarczych i finansowych z jednej strony oraz ustaw socjalnych z drugiej strony dotyczy również uporządkowania stanu prawnego państwa, wymiaru sprawiedliwości oraz organizacji administracji.

Projekt ten został teraz po jego uchwaleniu przez Radę Ministrów wniesiony do Sejmu.

Ustawa składa się z 4 artykułów:

Art. 1 głosi, że w czasie, gdy Sejm nie obraduje, p. Prezydent Rzplitej jest w mocy wydawać rozporządzenia w sprawach gospodarczych, finansowych, uporządkowania stanu prawnego państwa, wymiaru sprawiedliwości oraz świadczeń społecznych. Ustawa wyłącza możność nakładania nowych podatków, ustanawianie nowych monopolów, zbycie i zmianę nieruchomości, nieruchomego majątku państwowego, o ile wartość poszczególnych objektów przekracza stotysięcy złotych, zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, zmianę w ustroju samorządu terytorjalnego, ustawy szkolne, językowe oraz prawa małżeńskiego.

Rozporządzenia w sprawach powyższych p. Prezydent będzie mógł wydawać w czasie, gdy sesja jest zamknięta, od czasu zwołania najbliższej zwyczajnej sesji sejmowej, a jeżeli chodzi o rozporządzenia w zakresie administracji publicznej, uprawnienie to przysługiwać będzie p. Prezydentowi do końca 1934 r.

Ze strony kół miarodajnych podaje się następujące wyjaśnienia potrzeby tej ustawy:

„Zmienność stosunków gospodarczych, a z nią i zmienność polityki gospodarczej czyni obecnie tak szybkie postępy, że powoduje nieuchronnie konieczność uelastycznienia całej działalności ustawodawczej i wydawania szybkich zarządzeń, które zmierzałyby do skutecznego przeciwstawiania się skutkom światowego kryzysu gospodarczego.

Cały szereg państw udzielił już w ostatnich tygodniach daleko idących pełnomocnictw władzom wykonawczym w celu stworzenie dla nich podstaw prawnych w wydaniu powyższych koniecznych zarządzeń.

Zasadniczą wytyczną polskiej polityki rządowej było wytrwale trwać przy ustalonych normach współpracy w dążeniu do przetrwania trudnego okresu poprzez niedezorganizowanie nawiązanych i utrwalonych metod i norm prawnych. Stanowcza decyzja tej polityki jest iść nadal po tej drodze.

Wniosek o pełnomocnictwach jest jedynie podyktowany przez świadomość konieczności zabezpieczenia się przed ewentualnościami, które nakazałyby reakcję pod groźbą poważnych szkód dla żywotnych interesów państwa i jego obywateli.

Tak tłumaczą potrzebę szerokich pełnomocnictw dla Prezydenta Rzplitej miarodajne czynniki rządzące.

Zgoła inaczej atoli przedstawiają ją już pisma sanacyjne. Tak np. „Kurjer Polski", będący głosem sanacyjnych sfer gospodarczych, prosto z mostu pisze, że powodem wniesienia tego projektu jest brak wiary i zaufania do ludzi własnego obozu. A mianowicie miarodajne czynniki rządzące obawiają się, że w miarę dalszego komplikowania się stosunków gospodarczych w samem łonie BB. dojdzie do takich tarć, że obręcz jedności może pękąć, a całe B. B. się rozlecieć. I z tego to powodu, aby temu zapobiec albo raczej móc rządzić i bez tej większości w Sejmie, wnosi się z pośpiechem ową ustawę o tak daleko idących pełnomocnictwach. Otóż, co pisze odnośnie do tego ów sanacyjny „Kurjer Polski":

„...Projekt rządowy w sprawie pełnomocnictw specjalnych ma za podłoże nieco mozajkowy układ sił w obozie, współpracującym z rządem. Nastroje tego obozu w miarę zmian w konjunkturze ulegają pewnym wahaniom i przegrupowaniom.

Chcąc się zabezpieczyć przed temi wahaniami, sfery rządowe postanowiły uniezależnić się jeszcze bardziej od Sejmu, bez względu na to, że posiadają w nim większość, a to tem bardziej, że poczucie siły wśród tej większości występuje coraz wyraźniej, a posłuszni podkomendni pozwalają sobie nieraz na zbyt samodzielną krytykę swoich dowódców".

Tyle sanacyjny „Kurjer Polski".

W odpowiedzi na to warszawskie narodowe pismo „ABC" taką wywodzi konkluzję:

„A więc w tem sęk, a w sęku dziura. Pełnomocnictwa mają zabezpieczyć rząd nie przed opozycją, lecz przed „wahaniami" i „zbyt samodzielną krytyką" niektórych odłamów w BB.

Otóż to właśnie. „W miarę zmian konjunktury" coraz bardziej zawodzą nerwy, zaczynają się „wahania" i „przegrupowania". Okazuje się, że nie można zmian „strukturalnych" robić z „konjunkturalną" większością...

A zmiany, które mają być przeprowadzone drogą dekretów, mają istotnie charakter zasadniczy, „strukturalny". Między innemi chodzi o to, aby drogą dekretu przeprowadzić nową ustawę, która zmienia od fundamentów cały ustrój socjalnych ubezpieczeń w Polsce. Rząd doszedł do przekonania, że w tym wypadku nawet B. B. jest gruntem niepewnym. Jednem słowem, coś się psuje w państwie duńskiem.

Dla obozu narodowego ustawa o pełnomocnictwach jest dalszym ciągiem uprawianej przez rząd obecny polityki nieliczenia się ze społeczeństwem i trzymania się przy władzy za wszelką cenę.

W praktyce ustawa zmiany istotnej nie przyniesie, gdyż dotychczasowa działalność ustawodawcza obecnej większości, nie wiele się różniła od dekretów, na podstawie pełnomocnictw".

Minister Zaleski zaziębił się.

Genewa, 7. 3. Minister Zaleski nie opuszcza mieszkania z powodu zaziębienia. Ministra Zaleskiego wczoraj w godzinach wieczornych odwiedził min. spr. zagr. Rumunji Titulescu.

Ks. Kardynał Hlond wyjechał do Rzymu.

Poznań. J. E. ks. prymas kardynał Hlond wyjechał niespodziewanie do Rzymu, wezwany telegraficznie przez Stolicę Apostolską.

Szczegóły nowych przepisów o czasie pracy.

Złożony już w Sejmie projekt nowelizacji niektórych przepisów ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r. przewiduje, poza zniesieniem angielskich sobót i wprowadzeniem 43-godzinnego tygodnia pracy, również szereg innych zmian w dotychczasowych przepisach.

W zakładach pracy, w których robotnicy zatrudniani są przez 5 dni w tygodniu, czas pracy może być przedłużony do 9-ciu godzin na dobę, pod warunkiem, że w żadnym razie nie przekroczy 45 godzin na tydzień. Również w zakładach pracy sezonowej, w pewnych wypadkach czas pracy może być przedłużony do 10-ciu godzin dziennie, przyczem nie może on przekraczać 48 godzin tygodniowo.

Na przedłużenie czasu pracy w ten sposób wymagane jest zezwolenie ministra pracy i opieki społecznej. Czas pracy w zakładach leczniczych nie może przekraczać 60 godzin tygodniowo, nie wyłączając niedziel i dni świątecznych.

Zamach na członka ambasady niemieckiej w Moskwie.

Radca von Twardowsky ranny.

W sobotę około godz. 14 dokonano zamachu na przejeżdżającego ulicą Hercena radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowsky'ego. Sprawca zamachu oddał w kierunku samochodu cztery strzały, raniąc von Twardowsky'ego w szyję i rękę. Po udzieleniu pierwszej pomocy w sąsiedniej aptece von Twardowsky'ego przewieziono do kliniki kremlowskiej celem dokon. operacji. Operacji dokonał prof. Rozanow.

Bezpośrednio po wypadku przybyli do kliniki w zastępstwie komisarza spraw zagranicznych, Krestinskij i kierownik oddziału Europy Centralnej, Sztern, który obecnemu w klinice ambasadorowi niemieckiemu von Bircksenowi oraz rannemu Twardowsky'emu złożyli wyrazy współczucia.

Wieść o dokonanym zamachu wywołała wśród korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli prasy zagranicznej olbrzymie wrażenie.

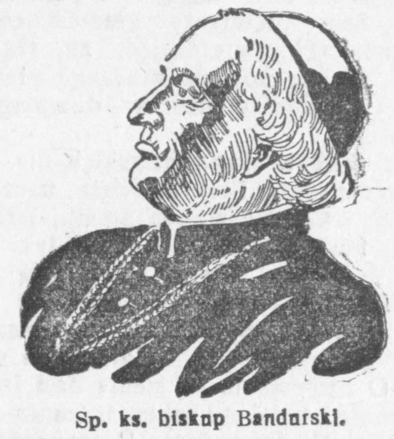
Zamachowiec Juda syn Mirena Sztern, lat 28, rzekomo były student uniwersytetu moskiewskiego, został zatrzymany. Istnieje przypuszczenie, iż zamach był skierowany przeciwko ambasadorowi niemieckiemu, a Twardowsky stał się przypadkową ofiarą. Nieustalono jeszcze, czy dokonał zamachu z osobistych pobudek czy też związany jest z jakąś organizacją.

Wiadomość o zamachu na członka ambasady niemieckiej w Moskwie wywoł. w Berlinie wielkie wrażenie.

„Berliner Tageblatt", donosząc o wypadku, pośpiesznie wyjaśnia, że w każdym razie **nie chodzi** tu o zamach polityczny.

Biskup Bandurski umarł!

Wilno, 6. 3. W dniu dzisiejszym, o godz. 20 30, zmarł J. E. ks biskup dr. Władysław Bandurski. Przybyły niezwłocznie profesor Januszkiewicz stwierdził nagły zgon wskutek udaru sercowego. Następnie przybyli wojewoda Beczkowicz, J. E. ks. metropolita arcybiskup Jałbrzykowski w towarzystwie ks. biskupa Michalika.



Sp. ks. biskup Bandurski.

W bazylice wileńskiej spoczną zwłoki ś. p. ks. biskupa Bandurskiego.

Wilno. Eksportacja zwłok śp. ks. biskupa Bandurskiego odbędzie się w środę, dnia 9 bm., o godz. 5 po południu z pałacu reprezentacyjnego, w którym ks. biskup zamieszkiwał, do bazyliki archikatedralnej. W czwartek, dnia 10. 3. o godz. 10, po nabożeństwie żałobnem, zwłoki złożone będą na wieczny spoczynek w podziemiach bazyliki.

Warszawa. Rada Ministrów uchwaliła w dniu 7. bm., że pogrzeb ś. p. ks. biskupa Bandurskiego odbędzie się na koszt państwa. W pogrzebie weźmie udział rząd. P. premjer Prystor wraz z kilku ministrami udaje się w tym celu do Wilna.

Ostatnie chwile Zmarłego.

Wilno. Ks. biskup Bandurski chorował przez dłuższy już czas na t. zw. dusznicę serca. Jakkolwiek w ostatnich tygodniach niebezpieczeństwo minęło, to jednakże polepszenie stanu zdrowia postępowało bardzo powoli. W niedzielę wieczorem ks. biskup, udając się na spoczynek, upadł nagle na ziemię. Natychmiastowa pomoc stale dyżurującej pielęgniarki, która zastósowała zastrzyk, była bezskuteczna.

Otrucie polskiego nauczyciela w Olsztynie?

W Olsztynie zmarł nagłą śmiercią we wtorek rano nauczyciel polski z Piasutnej, pow. odolanowskiego, Jerzy Lanc — obywatel polski. Narazie brak bliższych szczegółów jego śmierci. Lekarz miejscowy stwierdził śmierć nagłą, jednak nie spowodowaną ani udarem serca ani zaczadzeniem. Urząd prokuratorski nie zarządził sekcji zwłok i wydał pozwolenie na ich pochowanie. Władze niemieckie zajęły stanowisko, że śmierć była naturalna. W niedzielę nastąpiło przewiezienie zwłok do granicy polskiej. Na prośbę polskich władz szkolnych o zwolnienie na dzień pogrzebu nauczycieli polskich od wykładów celem wzięcia udziału w pogrzebie Lanca, władze niemieckie dały odpowiedź odmowną.

Przewiezienie zwłok ofiary nienawiści prusackiej.

W niedzielę przewieziono specjalnie udekorowanym wagonie przez Toruń zwłoki nauczyciela Lanca z Piasutna, pow. odolanowskiego, który zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach.

Zwłoki przewiezione zostaną do Poznania, gdzie poddane będą sekcji. Sekcja wykaże, czy Lanc został otruty przez żywioły niemieckie, czy też zmarł śmiercią naturalną.

Na dworcu toruńskim zebrała się liczna publiczność, która oddała hołd ś. p. Lancowi.

Lichwiarskie zyski baronów węglowych.

25 zł na tonnie! — 325 miljonów wynosi roczny haracz społeczeństwa! Czas byłoby z tem skończyć!

W Senacie omawiano w sobotę budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Senator Pawelec poddał ostrej krytyce gospodarkę baronów węglowych. Stwierdził on, że właściciele kopalń w sprytny sposób wykazują straty, choć mają duże zyski. Mówca obliczył, że koszt własny tonny węgla wynosi 15 zł, na rynku wewnętrznym sprzedaje się 13 miljonów tonn loco kopalnia po 40 zł, więc na każdej tonnie jest zysk 25 zł, czyli, że społeczeństwo rocznie dopłaca 325 miljon.

Senator Pawelec należy do B.B. Znamiennym jest fakt, że nareszcie znalazł się ktoś w obozie rządowym, kto odważył się napiętnować wyzyskiwanie społeczeństwa przez magnatów węglowych. Mówca proponuje, aby rząd ustalił dekretem cenę węgla loco kopalnia na 20 zł za tonnę. Wtedy zysk kopalni jeszcze wynosić będzie 25 procent.

Minister Zarzycki, zabierając głos w dyskusji, zapowiedział wydanie rozporządzenia, regulującego prawo przymusowej organizacji obrotu węglem. Zapowiedział on ustanowienie centrali obrotu węgla i wyznaczenie komisarza, który będzie miał dostęp do wszystkich rachunków i ksiąg. O cenach jednak p. minister nie mówił, więc nie wiadomo, czy rząd zamierza ukrócić lichwiarskie zyski baronów węglowych.

Dłuższe przemówienie wygłosił senator Korfanty, przeciwko któremu członkowie rządu i B. B. demonstrowali w ten sposób, że, gdy wszedł na trybunę, opuścili salę obrad. Sen. Korfanty omówił całokształt sytuacji gospodarczej, stwierdzając, że rząd naśladuje obce rządy, ale nie posiada własnego planu. Wypowiedział się nakoniec przeciw dumpingowi węglowemu, mówiąc:

„Co do rynków skandynawskich dla naszego węgla, to dalsze nasze ofiary są dziś bezcelowe. Nie potrafimy ich utrzymać wobec premji, jaką jest zdewaluowany funt, a także wobec polityki protekcyjnej angielskiej. Dalsze ofiary pogarszają tylko nasze ciężkie położenie. Musimy przestawić się na nasz rynek wewnętrzny. Spowoduje to pewną próżnię w skarbie, którą wypełnićby mogła tylko pożyczka zagraniczna. O otrzymaniu jej niema dziś jednak mowy. Zapewne, wobec tego periculum in mora zażądał rząd pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wnioski o zamknięcie 10 kopalń na G. Śląsku.

Katowice. Do komisarza demobilizacyjnego w Katowicach wpłynęło w ciągu ostatnich dni 10 wniosków w sprawie unieruchomienia 10 kopalń węgla na Śląsku. Na kopalniach tych pracuje 13.500 robotników. Na wypadek zamknięcia całej tej rzeszy górniczej grozi głód. Ogólnie oczekują interwencji komisarza demobilizacyjnego przeciwko unieruchomieniu warsztatów pracy.

Katastrofa kolejowa pod Nakłem.

4 ciężko i 3 lekko rannych kolejarzy przewieziono do szpitala.

Bydgoszcz. Dnia 7-go bm. o godz. 17,45 na torze pod Nakłem, prowadzącym do okolicznych młynów, wydarzyła się katastrofa kolejowa na skutek złego nastawienia zwrotnicy.

Pociąg, zdążający z Gniezna do Nakła, wjechał na boczny tor, na którym stał pociąg przetokowy.

Na zatrzymanie pociągu było zapóźno.

Skutkiem zderzenia 20 wagonów, ładowanych węglem, uległo rozbiciu. Z pociągu przetokowego dwa wagony, załadowane bekonami, zostały zdruzgotane.

Według niesprawdzonych informacyj 4 funkcjonarjusze kolejowi są ciężko ranni, 3 lżej. Rannych odwieziono do szpitala w Bydgoszczy.

Na miejsce wypadku wyjechał pociąg ratunkowy, wiozący również komisję śledczą.

Przemówienie ministra rolnictwa Janty Połczyńskiego.

Czy ono może rolnikom dać otuchę?

W ubiegłą środę przy załatwianiu w Senacie preliminarza budżetu ministerstwa reform rolnych zabrał głos min. rolnictwa, Janta-Połczyński i oświadczył m. in.:

Zabiegi rządu szły w 2-ch kierunkach, a to: zamknięcia prawie hermetycznie dowozu zagranicznego i prowadzenia własnego importu.

Te wszystkie jednak zarządzenia nie dały opłacalności warsztatów rolniczych, gdyż konjunktura światowa ciągle się psuje. W rezultacie została zahamowana wypłacalność rolnika. Konieczne były energiczne i zdecydowane posunięcia rządu. Komisja dla ustalenia polityki dla rolnictwa przy prezydjum Rady ministrów opracowuje plan, który przewiduje ochronę dłużników przed natrętnym wierzycielem, zachowując w całej pełni prawa wierzyciela. W przygotowaniu jest kilka projektów ustaw, mianowicie na ukończeniu ustawa o upadłości rolnika, dalej o ulgach w świadczeniach społecznych dla zachodnich województw, pozatem przewidziane są ulgi przy spłacie kredytów długoterminowych.

Najbliższą pracą rządu będzie zabezpieczenie żniw przyszłych i zabezpieczenie samostarczalności produkcji zboża. Do innych zagadnień należy sprawa stosunku cen produktów rolnych i przemysłowych oraz płac.

Ingerencja w kwestji cen musi się oprzeć na wszechstronnej doktrynie gospodarczej, a rząd będzie wykonawcą.

Nie chcę wchodzić w to, czy dzisiejsze nasze akcje polityczne są na wysokości wymagań czasu, ale na terenie gospodarczym nie wolno się dać uprzedzić, bo to oznacza poddanie się obcej inicjatywie.

Z powyższego wynika, że miarodajne czynniki przygotowują pewne doraźne zarządzenia celem ratowania rolnictwa. Minister Janta-Połczyński podał też, w jakim kierunku te zabiegi pójdą. Mamy jednak to wrażenie, że wobec dzisiejszego wprost katastrofalnego położenia rolnictwa jest tego wszystkiego, co wymienił p. Minister, jak środki ratownicze, daleko za mało. Położenie bowiem rolnictwa, zwłaszcza u nas na Pomorzu, jest tego rodzaju, że półśrodkami już się nie poradzi. Aby je uratować, trzeba daleko radykalniejszych posunięć w tym kierunku.

Więzienie za oszczerstwo, rzucone na członków O. W. P.

Latem ubiegłego roku cała prasa „sanacyjna" także tutejsza doniosła, — wśród grzmiących gromów potępienia na obóz narodowy — o wynikach rewizyj, przeprowadzonych w Kielcach rzekomo u członków Młodych O. W. P., oskarżonych o dokonanie licznych napadów na sklepy i zorganizowanie szajki złodziejskiej z pośród uczniów miejscowego gimnazjum im. Sniadeckiego. W tych fałszywych doniesieniach celował warszawski „Kurjer Por.", który pisał, że szajka składała się z 12 chłopców, którzy okradali szatnię wspomnianego gimnazjum i liczne sklepy. Za skradzione pieniądze miano urządzać orgje z kobietami.

Głównymi organizatorami szajki byli rzekomo członkowie O. W. P., a między nimi student Zaręba i młody księgarz Ungier, których wymieniono w spisie aresztowanych. Podano również spis amunicji, znalezionej w czasie rewizji: 4 granaty 2 rewolwery, chemikalja do wyrobu bomb itp. W mieszkaniach aresztowanych miano znaleźć szyfr z nazwiskami działaczy O. W. P. Kłamliwe to doniesienie posłużyło „Kurjerowi Por." do postawienia O. W. P. pod zarzutem przewin natury kryminalnej. W kilka dni po ogłoszeniu tych „rewelacyj", pp. Zaręba i Ungier nadesłali „Kurjerowi Porannemu" sprostowanie, w którem stwierdzili, że nic wspólnego z tą sprawą nie mają i że nie jest im wytoczony żaden proces o udział w szajce złodziejskiej. Sprostowanie to umieszczono w formie skażonej, by rozpocząć nowe ataki na niewinnych ludzi.

Wobec takiego stanowiska „Kurjera Porannego", pp. Zaręba i Ungier zaskarżyli wydawcy tego pisma p. Ludwika Fryzego do sądu okręgowego o obrazę i nieumieszczenie sprostowania.

Sprawa była — jak donosi „Gazeta Warsz" — w sobotę rozpatrywana w sądzie okręgowym w Warszawie. Ponieważ na rozprawę nie stawił się ani oskarżony, ani jego adwokat, sąd wydał wyrok zaoczny.

Sąd skazał p. Ludwika Fryzego na 4 miesiące więzienia i grzywnę pieniężną 1.200 zł.

Wyrok ten jest zarazem potępieniem kampanji niezgodziwych oszczerstw całej prasy „sanacyjnej".

Strajk się załamuje.

Sosnowiec. W Zagłębiu kopalnie drobne w dalszym ciągu pracują normalnie. Na kopalniach większych liczba pracujących stale wzrasta. Mimo słabnących nastrojów strajkowych jednak organizacje robotnicze, mimo że przekonane są o beznadziejności strajku, nie chcą dać hasła do jego przerwania.

Apel ks. prezesa Wryczy do Powstańców i Wojaków Pomorskich.

Otrzymujemy poniższe pismo:

„Do Wojaków Pomorskich!

W numerze 45 „Dnia Pomorskiego" (23. II. 32) ukazał się okólnik do „Strzelco-wojaków", w którym pan Maciej hr. na Gołębiówku, dokumentnie wypisuje, co zdziałał i jeszcze zdziałać zamierza na Pomorzu. A że przy tej — zresztą mało wydatnej, a jeszcze mniej przydatnej — działalności „czerwonego hrabiego" walną przeszkodą są prawdziwi wojacy pomorscy, więc wygaduje na nich jakby w „sanacyjnej białej gorączce" niestworzone rzeczy, że to niby „wywrotowcy społeczni (a więc komuniści czy socjaliści) zabrali się do pracy w organizacji wojackiej i to „suto opłacani pieniędzmi partyjnemi" i zasilani „funduszami i agentami wrogich nam sąsiadów". Za to okrutne powiedzonko oszczercze p. hrabia i tow. będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Pan mec. dr. Ossowski z Torunia już 26 lutego otrzymał pełnomocnictwo do wytoczenia skargi sądowej. Takich pełnomocnictw otrzyma dr. Ossowski jeszcze więcej.

Apeluję do pomorskiej braci wojackiej, żeby dała należytą odpowiedź na te oszczercze kalumnje hrabiowskie i opuszczała szeregi hrabiego kalumnjatora, a stanęła, jak jeden mąż, pod sztandarem naszym, na którym widnieje wypróbowane i nigdy nie zawodzące hasło „Bóg i Ojczyzna". „Nie chcemy być dłużej „strzelco-wojakami", ale prawdziwymi wojakami ziem zachodnich". Tak pisali dn. 29. 2. rb., zgłaszając przystąpienie do Okręgu Pom. druhowie z Polskiego Brzozie. Tak powinni sobie powiedzieć wszyscy pomorscy wojacy, okłamywani i bałamuceni przez ludzi, których działalność niepowetowane szkody przynosi Ojczyźnie.

Za Wolność!

Ks. Józef Wrycza, prob. prez. Okręgu Pom Tow. Powst. Wojaków.

Wiele, pow. Chojnice dn. 5. 3. 32.

Inne gazety narodowe prosę o przedruk.

Znakomity wyczyn lotniczy kpt. Orlińskiego.

Znany lotnik, kpt. Bolesław Orliński, dokonał ostatnio wspaniałego wyczynu lotniczego. Pilot wzniósł się na wysokość 5.000 metrów w ciągu 6 minut 30 sekund. W tak krótkim czasie wysokości 5.000 metrów nie osięgnął jeszcze żaden lotnik.

Dotychczas Federation Aeronautique Internationale nie notowała rekordu szybkości wzniesienia się na 5 000 metrów. Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wystąpić ma do F. A. I. o zaliczenie tego rodzaju wyczynów do szeregu wyczynów rekordów. oraz o uznanie wyniku, osiągniętego przez kpt. Orlińskiego, za rekord światowy.

Pieniądze podatkowe poszły na wybory.

Poznań. Przed sądem w Poznaniu stanął b. sołtys gminy Chrzypsko (pow. międzychodzki,) oskarżony o sprzeniewierzenie 6800 zł, które wpłynęły z podatków gminnych, komunalnych i państwowych.

Na pytanie sędziego, co oskarżony zrobił z temi pieniędzmi, osk. Grześkowiak odpowiada, że pieniądze te miały iść do Izby Skarbowej, ale nie poszły, bo zużył je na agitację podczas wyborów do Sejmiku pow. w r. 1929 oraz do Sejmu i Senatu w r. 1930. Grześkowiak twierdzi, że pieniądze, wydane na agitację wyborczą, zostaną zwrócone (?!). Dlatego też różni ludzie jeździli, ile się dało, po wsiach i miasteczkach, wygłaszali mowy i zakładali Koła BB.

Przewodn.: Czy osk. zdawał sobie sprawę, że może być pociągnięty za to do odpowiedzialności sądowej?

Osk.: Nie, o tem nie myślałem, bo ja dla siebie pieniędzy nie zużywał, tylko na agitację.

Św. Dąbrowski zeznaje, iż jeździł z oskarżonym samochodem celem zakładania Kół BB. Świadek wie tylko, że osk. raz zapłacił około 100 zł za libację dla 14 agitatorów. Oskarżony mówił, że miał nawet ze starostwa polecenie w sprawie owych pieniędzy, ale potem oświadczenie to odwołał.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżony zwrócił gminie część tych pieniędzy, a na resztę dał zabezpieczenie hipoteczne.

Wyrok brzmi: rok więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych.

WROGI PAŃSTWA.

43

(Ciąg dalszy).

Znaki przyszłej wielkości.

Aleksander zdążał do cesarskiego pałacu. Zastał tam przyjaciela swego, przysłuchującego się pilnie czytaniu roczników Tacyta, spisanych na sposób Tirona. Tiro, niewolnik, obdarzony wolnością przez Cycerona, wynalazł bowiem rozliczne skrócenia w piśmie i stąd nazwa pisma tirońskiego. — Ponieważ nieznano jeszcze druku, odpisywali greccy kopiści znakomite dzieła celem ich rozszerzania. Handel książkami był niegdyś tak znaczny, że Owidjusz, Propercjusz i Marcjalis mogli śmiało powiedzieć, iż pisma ich znane były w całem państwie. Tak był przed dwustu laty. W czasie, który opisujemy, przytłumiły żądze rozkoszy i wyuzdanie obyczajów wszelki ruch umysłowy. Wspaniałe bibljoteki w pałacach i willach służyły więcej do ozdoby domu, niż pożytku; w zarażonej atmosferze ani poezja ani sztuka kwitnąć nie mogły. — Smutnym więc był stan nauk. Gadatliwi, tępego umysłu filozofowie hańbę przynosili imieniu swemu, a może tylko Konstantyn i Aleksander byli z pogan jedynymi, umiejącymi uczcić i uwielbić wielkiego Arystotelesa.

Na widok Aleksandra przestał lektor czytać, a na obliczu Konstantyna ukazał się gniew przelotny. Snać obecność przyjaciela obudziła w zacnym księciu wspomnienie jakiegoś niemiłego uczucia, lecz, umiejąc panować nad sobą, serdecznie powitał Aleksandra, rozkazawszy oddalić się lektorowi.

— Wracasz od Gorgonjusza?

— Tak jest! Pozdrawia cię i dziękuje za okazane współczucie.

— Jakżeż przyjął wiadomość?

— Jak bohater, umiejący umierać za przekonanie swoje.

— Tak czynić zwykł prawy chrześcijanin! Kto kościół katolicki prześladuje, nie zna go; wzmocnionym, oczyszczonym i zwycięzcą wychodził kościół z najsroższej walki, — dzieje tego dowodzą.

— Podobnie wyrażał się Gorgonjusz — odpowiedział młodzieniec z zapałem niezwyczajnym. — Wierzę w rzeczy, o których sądziłem, że niepodobne, kiedym dziwy oglądał, a słyszał, co mi na myśl nawet nie przyszło.

— O czem mówisz? — pytał książe, zdziwiony. — Oblicze twoje, Aleksandrze wskazuje, że w głębi twej duszy wrze. Cóż ci się stało?

— Słów nie mam na wypowiedzenie wszystkiego — odpowiedział, coraz więcej wzruszony. — Wszystko, com widział w domu chrześcijanina, com tam uczuł i słyszał, olśniło oczy moje, upoiło serce, podziwem i zdumieniem przejęło umysł mój. — Trafiłem właśnie na uroczysty obrzęd chrztu dzieci, przeznaczonych na śmierć, a przez chrześcijan ocalonych. W perystylu stał biskup, przy nim zastęp chrześcijan, mężczyzn i niewiast, a wszyscy jakoby z innego, wyższego świata. Na najwyższą zaręczam istotę, — boską jest niezawodnie nauka, czyniąca z ludzi takie istoty!

— Ach, gardzący niedawno chrześcijanami, bodaj i sam chrześcijaninem został! zawołał książe z uśmiechem. — Dla bystrego twego oka greckiego chwilki tylko odpowiedniej potrzeba, abyś pojął całą tę doniosłość. Czy rozumiesz teraz, dlaczegom gniewem zapałał, słysząc o zbrodniczych i okrutnych zamiarach Marka?

(C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 9 marca 1932 r.

Kalendarzyk. 9 marca, Sroda, Franciszki.
10 marca, Czwartek, 40 męczenników.
Wschód słońca g. 6 — 04 m. Zachód słońca g. 17 — 29 m.
Wschód księżyca g. 7 — 11 m. Zachód księżyca g. 21 — 41 m.

Z miasta i powiatu.

Zjazd powiat. Stow. Ch. Nar. Naucz.

Nowemiasto. Zjazd pow. Stow. Nauczycieli odbędzie się **w hotelu p. Bony**, a nie w szkole, jak poprzednio ogłoszono. Na program składają się dwa referaty: 1. Propaganda misji katolickiej wśród pogan w wychowaniu i nauczaniu. 2. Współczesne prądy w wychowaniu i nauczaniu, a nasza organizacja... Oprócz tego będą załatwione sprawy organizacyjne. Spodziewać się należy licznego udziału w zjeździe, gdyż pogoda sprzyja nam, a dojazd jest dogodny.

„Damy i Huzary" na naszej scenie.

Nowemiasto. Staraniem miejscowej placówki Młodych Obozu Wielkiej Polski odegrała w ub. niedzielę wieczorem na sali Hotelu Polskiego placówka O. W. P. z Brodnicy arcywesołą komedję, a jeden z najcenniejszych utworów Fredry, „Damy i Huzary". Jak wielkiem powodzeniem cieszyła się ta impreza, dowodzi sam fakt, że sala mimo obecnych ciężkich czasów była po brzegi wypełniona. Swietny zespół amatorów oddał sztukę bardzo umiejętnie, przyczem prawie wszyscy amatorzy wywiązali się wprost znakomicie ze swych ról. W przerwach przygrywało bardzo dobrze zgrane trio, składające się z miejscowej młodzieży. Całość wypadła nadspodziewanie, to też publiczność w dowód szczerego uznania nie szczędziła tak amatorom, jak i zespołowi muzycznemu frenetycznych wprost oklasków.

Znów nowe fałsze w „Głosie Pogranicza".

Nowemiasto. „Głos Pogranicza" z dnia 8 marca rb. umieścił korespondencję z Nowegomiasta pod nagłówkiem „Zabrał zastawiony rower", który całą sprawę ze zastawionym przez p. Grossa rowerem u bufetowego p. Jurkiewicza i następne usunięcie tego roweru przez p. Grossa przedstawia zupełnie fałszywie. A mianowicie podaje, że Gross, zrobiwszy u Bufetowego dług za napoje alkoholowe, dał mu w zastaw rower. Tymczasem w rzeczywistości Gross, będąc w potrzebie, jak twierdził przed p. Jurkiewiczem, miał do zapłacenia czynsz za mieszkanie, pożyczył od niego 20 zł, a w zastaw dał mu swój rower. Nieprawdą też jest, że J. tego roweru nie chciał Grossowi zwrócić, mimo że tenże zwrócił mu owe 20 zł. Przeciwnie, Gross owych pieniędzy p. Jurkiewiczowi nie zwrócił. Nieprawdą też jest, że Gross zabrał ten rower p. J., tylko go wykradł, nie zwróciwszy ani grosza z pożyczonej kwoty. Zaznaczyć wreszcie należy, że p. Jurkiewicz przeciw Grossowi wystąpił na drogę skargi sądowej.

Niebezpieczna banda złodziejska pod kluczem.

Nowemiasto. W dniu 4 bm. udało się znów naszej Policji zlikwidować hulającą w okolicy Sugajna niebezpieczną bandę złodziejską, która grasowała już od jakiegoś czasu i umiała jakoś po każdej kradzieży ślad za sobą zatrzeć. Ujęcie tej bandy nastąpiło po dokonanej kradzieży w nocy na 4 bm. u rolnika Szczawińskiego Ł. w Pol. Brzoziu, u którego sprawcy po rozerwaniu kłódki wtargnęli do chlewu i skradli 22 kur, wartości 60 zł. Na skutek natychmiastowego dochodzenia, w kilka godzin po kradzieży ujęto sprawców, którymi okazali się bracia Kawałkowscy. Sylwester z Sugajenka i Wincenty z Nowegodworu. Pozatem 4 bm. przytrzymano na targu w Nowemmieście żonę Sylwestra K., której zdołano jeszcze 3 kury odebrać, 2 już sprzedała, zaś resztę kur już zabitych znaleziono u K. podczas rewizji domowej, ukrytych w stodole pod słomą. Pozatem odebrano K. Sylwestrowi 10 worków od zboża, 5 kg. miodu i 14 nowych podkładów kolejowych, przeznaczonych na eksport do Anglji i 13 kg. koniczyny.

W toku badania w krzyżowym ogniu pytań bracia nietylko przyznali się do powyższej kradzieży, ale m. in. do kradzieży zboża 4. 12. 31 r. u St. Zdankiewicza w Pol. Brzoziu; około 2 i pół ctr. czerwonej koniczyny na szkodę J. Wiercińskiego z Sugajna; 14 podkładów kol. 26. I. rb. ze stacji kol. Kaługa; 5 kg. miodu z ulu sołtysa Waruszewskiego z Bratuszewa. Ponadto udowodniono im, iż dokonali kradzieży 13 kur i indyka 13. I. rb. u p. T. Dyasa z Mroczna, zboża z p. Gajdziejewskiego J. w Krzemieniewie, miodu u Wiśniewskiego w Krzemieniewie, kur u Dulińskiego B. w Krzemieniewie, kradzieży kosy Kozłowskiego J. w Sugajenku i śrutu na szkodę A. Falkowskiego w Mrocznie. Niebezpiecznych braciszków Policja 6 bm. odstawiła do dyspozycji władz sądowych w Nowemmieście.

Więc znów jedna niebezpieczna banda złodziejska pod kluczem. Znamienny fakt, że wśród dotychczas zlikwidowanych band złodziejskich znajdują się przeważnie mniejsi gospodarze. Taksamo przytrzymany Sylwester K. posiada 20 morgowe gospodarstwo.

Z targu.

Nowemiasto. Ostatni wtorkowy targ, jako poprzedzający dzień jarmarku, był bardzo słabo obesłany. Płacono za pół kg. masła 1.30—1.40 zł, mdl. jaj 1.20—1.30 zł, kury 1.80—3.50 zł. Kaczek zwieziono na targ tylko 2 szt., żądano za nie po 4 zł. Gęsi nie było wogóle. Za ctr. ziemniaków płacono od 2—2.30 zł. Również brakowały małe surowe śledzie, które cieszyły się zawsze wielkim popytem. Trzody chlewnej zwieziono na targowisko bardzo mało, ruchu prawie żadnego. Ceny bez zmian

Występ Seminarjum Naucz.

Lubawa. Rzadko zdarza się u nas okazja słyszenia koncertu w prawdziwem tego słowa znaczeniu. W obecnym okresie jednostajnego życia wielkopostnego pięknem, a przedewszystkiem budującem urozmaiceniem pod tym względem był niedzielny występ uczniów seminarjum naucz., który odbył się na sali p. Kowalskiego. Na obfity program złożyły się utwory muzyczne sławnych kompozytorów oraz pieśni chórowe, stawiające dla ich wykonawców nielada wymagania. A jednak zespół ten wywiązał się ze swego zadania tak wyśmienicie, że zyskał huczne oklaski. W szczególności pieśni, wykonane na głosy przez chór uczniów, chwytały za serca. Niezmordowanemu prof. Grabowskiemu należy się wdzięczność i uznanie za sprawienie nam tak podniosłej uczty duchowej. Niestety, z bólem serca trzeba stwierdzić, iż mimo tak wysokiego poziomu imprezy publiczność nie dopisała. Ciężkie czasy i stąd potrzeba ograniczania się we wszystkiem do ostateczności powstrzymały niejednego od udziału. Mamy przekonanie, że nie zniechęci to p. prof. Grabowskiego od dalszych w tym kierunku zabiegów.

Zabawne zajście.

Lubawa. Na ostatni targ przywiózł pewien gospodarz na sprzedaż drzewo, jak twierdził, 1 metr. Prócz tego miał na spodzie wozu kilka drążków. Za drzewo to żądał 13 zł. Widząc pełen wóz drzewa razem z owemi drążkami, jeden z mieszkańców kupił je, płacąc żądaną sumę. Po otrzymaniu pieniędzy gospodarz ów oświadczył, iż sprzedał tylko drzewo, gdyż drążki przywiózł komu innemu. Ten, który kupił drzewo, twierdził zaś, iż zapłacił za wszystko drzewo. Wynikła na tej podstawie sprzeczka i sprawą musiała się zająć policja.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lubawa. Dn. 2 bm. przy naprawie pompy u p. Leskiego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Otóż zaczęto wyciągać rury rękoma bez t. zw. kozłów. W pewnym momencie obluźniła się klamra, przytrzymująca wyciąganą rurę i uderzyła w rękę niej. 20-letniego Lewandowskiego, obcinając mu dwa palce od lewej ręki.

Rezolucja Powstańców i Wojaków.

Nowemiasto. Na miesięcznem zebraniu tut. Tow. Powst. i Wojaków w dniu 6 marca rb. uchwalona została jednogłośnie następująca rezolucja:

„Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Nowemmieście n. Drwęcą po zapoznaniu się z treścią odezwy, podpisanej przez ppłk. rez. Mielżyńskiego, pp. Kuklińskiego i Semplińskiego, a ogłoszoną w Nr. 45 D. P. z dn. 25. 2. 32, z najgłębszem oburzeniem odpiera i piętnuje nikczemne insynuacje, w tej odezwie zawarte, a w szczególności oszczerstwa, jakoby Powstańcy i Wojacy, zrzeszeni w okręgu pomorskim w Związku Powstańców i Wojaków w Poznaniu, rzekomo „zabrali się do **wywrotowej roboty**, głosząc demagogiczne hasła, tylko **wywrotowców społecznych godne**, a praca ich była i jest suto **opłacana pieniędzmi partyjnemi** z jednej strony, a z drugiej mocno zasilana nawet **fundaszami i agentami wrogich nam sąsiadów**."

Równocześnie prosi Towarzystwo Władze Okręgu Pomorskiego Związku Powst. i Wojaków w Poznaniu, aby sprawę insynuacyj, podyktowanych tylko nienawiścią i zawiedzionemi ambicjami, a mogących wyjść wyłącznie na korzyść wrogom Polski, skierowały na drogę sądową, a swym przywódcom z ks. prob. Wryczą na czele składa wyrazy bezwzględnego zaufania, czci i gorącego przywiązania.

Wstydź się pan, panie b. sołtysie.

Zajączkowo. Spokojna nasza wieś należy do rzędu tych szczęśliwych wiosek naszego powiatu, których mieszkańcy składają się prawie w stu procentach z Polaków. I nie byłoby co pisać na ten temat, gdyby nie dał powodu ku temu były sołtys naszej gminy, p. Władysław Laskowski. Jak wiadomo, rozpisane wybory do rad gminnych zostały odroczone i właśnie te odbyć się mające wybory dały powód naszemu ambitnemu b. sołtysowi do oburzającego występu. A mianowicie w swej ambicji poza dwiema już wniesionemi listami i on wystąpił ze swą własną listą i oczywiście w tem nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że szukał poparcia u niemca, którego postawił na swojej liście. Niemiec ten i to jedyny w naszej wiosce, jest zażartym hakatystą, czemu dał wyraz przy wyborach do Sejmu, będąc mężem zaufania listy niemieckiej, a s[illegible] jego, który miał odsłużyć wojskowość w polskiej armji, zbiegł [illegible] Niemiec. I takiego oto niemca umieścił p. Laskowski na [illegible]ej liście w czasie, kiedy na Warmji i Mazurach prześladują N[illegible]cy naszych rodaków i dręczą ich w barbarzyński, im właśc[illegible] sposób. Nie do pomyślenia jest, aby tam za kordonem jak[illegible] Niemiec postawił na swą listę Polaka, a tu faworyzuje były sołtys jedynego w swej wiosce mieszkańca niemca jako kandydata na radnego gminy.

To wstyd, panie Laskowski!

W kwiecie życia.

Sampława. „Smierć zmiecie wszystko na tym świecie, robak się lęgnie i w bujnem kwiecie". Słowa te sprawdzają się aż nadto często. Lecz żal nasz potęgnie się jeszcze bardziej, gdy odchodzi od nas człowiek, wkraczający dopiero w życie i zapowiadający się jako wybitna jednostka w społeczeństwie. Do takich należy zaliczyć śp. Jana Jabłońskiego, syna tut. sołtysa. Młodzieniec ten, liczący dopiero 23 lat życia, zmarł 4 bm. po długich i ciężkich cierpieniach. Odznaczał się sumiennością i skromnością, zyskując zaufanie jako gorliwy współpracownik Kom. Kasy Oszczędności. Przed rokiem zaczął zapadać na zdrowiu, cierpiąc na gruźlicę płuc. Wszelkie zabiegi o zahamowanie tej groźnej choroby i wyjazd do sanatorjum okazały się bezskutecznemi. Powoli nieubłaganie śmierć wyciągała swą kościstą rękę po upatrzoną przez siebie ofiarę. „Biała dżuma" zbiera wśród naszej młodzieży obfite żniwo i niech ta przedwcześnie powstała mogiła będzie dla nas groźnem memento: „nie szczędzić grosza na akcję przeciwgruźliczą i wystrzegać się następstw tej choroby".

Kradzież drutu telegraficznego.

Sampława. Tuż przed wsią około osad zerwano na przestrzeni kilkudziesiąt metrów drut telegraficzny, który został przez sprawców zabrany. Policja wdrożyła dochodzenia i zarządziło rewizję u osadników, która narazie nie doprowadziła do ujęcia sprawców.

Z życia naszej wsi.

Sampława. Jak każda, tak i nasza wieś ma swoje bolączki i gorączki. Ta ostatnia na szczęście się skończyła, lecz skutki jej nie zostały wyzyskane z powodu ustawy o odroczeniu u nas wyborów do ciał samorządowych. Tyle o gorączce, a teraz o bolączkach, z których największa to sprawa pompy, która w czasie akcji wyborczej do rady gminnej była atutem w ręku agitatorów listy opozycyjnej. Sprawa tej pompy, jedynej publicznej, aż woła o załatwienie. Przed rokiem mniejwięcej powstał defekt i musiano wszystkie rury powyciągać. W nocy jacyś sprawcy nawrzucali do otworu kamieni, tak że naprawa pompy wobec tego naraziłaby gminę na dość poważne koszta, które ponieść musieliby mieszkańcy. Biorąc i tak już trudne położenie ludn. wiejsk. pod uwagę, sołtys prosił Wydz. Pow. o subwencję na wykopanie pompy, temwięcej, że ludność korzystająca z niej, to robotnicy i chałupnicy. Oprócz tego szkoła, nie posiadając własnej studni ani pompy, korzysta z gminnej. Gospodarze, którzy mają własne pompy wzgl. studnie, musieliby w tym wypadku złożyć na naprawę tej pompy, bo od ludzi, z niej korzystających, nic się na ten cel nie uzyska. Wytworzyło się błędne koło, z którego musi się znaleźć jakieś wyjście. Subwencja z Wydziału Pow. sprawę tę wyjaśniłaby w zupełności. W sprawie tej stawiono dwukrotnie wniosek i sołtys osobiście kilka razy interwenjował u p. Starosty. Lecz, niestety, brak pieniędzy tam uniemożliwia pomoc. Przy tej sposobności należy podnieść niecne intrygi agitatorów listy opozycyjnej, zarzucające obecnemu długoletniemu sołtysowi, jakoby się wcale nie starał o doprowadzenie gminnej pompy do użyteczności. Takie wieści rozsiewa się o sołtysie, który w trosce o dobro gminy zestarzał się i osiwiał. Lepiej może byłoby, gdyby ludzie, którzy tu dopiero niedawno się sprowadzili i nie znają tej wyczerpującej pracy siedzieli cicho. Co do gminnej pompy to niema dwuch zdań. Musi być naprawiona i to czemprędzej. Przeważna część ludzi czerpie wodę z Elski, bardzo niehigjeniczną i szkodliwą dla zdrowia. Stan ten pogorszy się jeszcze bardziej z nadejściem wiosny. Strona zdrowotna wymaga, by pompa ta była niezwłocznie naprawiona. Dalej tej sprawy nie można odkładać.

Nowy skład polski.

Krotoszyny. W dniu 1 bm. otworzyła p. M. Wartowska skład bławatów i artykułów pierwszej potrzeby domowej. Należy zaznaczyć, że dawał się tu odczuwać brak takiego interesu, gdyż wieś nasza zbyt oddalona jest od Nowegomiasta, jak i Jabłonowa. Szczęść Boże nowej placówce!

Z Pomorza.

Osobistę.

Lidzbark. W miejsce nauczycielki p. Kl. została przydzielona do tut. szkoły powszechn. naucz. p. Sasówna z Lubawy. Był to już czas najwyższy, gdyż w dwóch najwyższych klasach nauczycielstwo zbyt było obciążone pracą, a klasy liczyły około 70 dzieci.

Wykrycie świętokradców.

Chełmoń. Dnia 5 bm. Policja wykryła sprawców kradzieży w kościele w Chełmoniu.

Zrabowane vota odnaleziono w studni gosp. Muszyńskiego w Ciechocinie, pow. Lipno. Nie znaleziono korony, korali i serca, które zabrał znany kryminalista Markowski Walenty, razem z notorycznym złodziejem Józefem Niewiadomskim z Kałdunka.

Niewiadowskiego policja aresztowała. Za drugim bandytą wdrożono pościg.

Zamiast kary śmierci długoletnie więzienie.

Toruń. Przed sądem apelacyjnym w Toruniu odbywała się rozprawa przeciwko Marji Kozłowskiej oraz jej córkom Bercie i Marjannie z Radowisk Wielkich, pow. wąbrzeskiego, oskarżonym o zamordowanie swego ojca.

W styczniu ub. r. córki Kozłowskiej uplanowały zamach na życie swego ojca. Krytycznej nocy 19 stycznia ub. r. starsza córka Marjanna w towarzystwie młodszej Berty udała się do sypialni ojca, zabierając ze sobą rewolwer. Zbliżywszy się do łóżka, Berta przyświecała świecą, podczas, gdy Marjanna, przekonawszy się, że ojciec śpi, skierowała w jego stronę broń, oddając strzał. Kula przeszyła skroń, powodując natychmiastową śmierć. W tym samym czasie matka bawiła u sąsiadów.

Dokonawszy swej zbrodni, ojcobójczynie wszczęły alarm, chcąc upozorować napad, jednak władze bezpieczeństwa zorjentowały się, iż zostały wprowadzone w błąd i aresztowały wszystkie trzy Kozłowskie.

W maju ub. roku skazane one zostały przez sąd okręgowy na karę śmierci. We wrześniu ub. roku sąd apelacyjny w Toruniu wyrok ten zatwierdził, zaś Sąd Najwyższy na skutek wniesionej kasacji ze względów proceduralnych zniósł ten wyrok, polecając sądowi apelacyjnemu w Toruniu przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Po całodziennej dn. 2 bm. rozprawie trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Marjanna Kozłowska, córka, jako główna sprawczyni morderstwa, skazana została na 13 lat ciężkiego więzienia. Berta jako pomocnica przy wykonywaniu zbrodni na 8 lat ciężkiego więzienia. Sąd zaliczył obu areszt śledczy. Obie zostały skazane na utratę praw obywatelskich przez 10 lat oraz na poniesienie kosztów sądowych po 900 zł każda.

Niemałą sensację wywołało ogłoszenie wyroku w sprawie Kozłowskiej Marji, matki, która została uwolniona od winy i kary. Sąd nie dał wiary twierdzeniom córek, jakoby działały z namowy matki i na tej podstawie uniewinnił ją, nakazując cofnięcie wobec niej aresztu, jako środka zapobiegawczego.

Jako okoliczność łagodzącą w stosunku do dwóch pozostałych sąd uznał — fakt przyznania się do zbrodni i dotychczasową niekaralność.

Pierwsze pismo angielskie.

Gdynia. Z dniem 5 bm. rozpoczął tu wychodzić tygodnik „The Baltic Shipping News & Gdynia Times", który w języku angielskim omawiać będzie sprawy portowe, żeglugowe i gospodarcze. Wydawcą tegoż tygodnika jest Herbert C. Jackson, rodowity Anglik i wielki przyjaciel Polski.

Marynarka wojenna będzie sama naprawiać okręty.

Gdynia. Warsztaty marynarki wojennej w Oksywiu pracują obecnie nad budową doku pływającego, mającego służyć do naprawy na miejscu jednostek floty wojennej. Budowa własnego doku, która ma być ukończona w początkach lata, okazała się konieczna ze względu na odebranie polskim okrętom wojennym prawa przebywania w Gdańsku.

Z dalszych stron Polski.

Wstrząsy podziemne pod Płockiem.

Płock. W gminie Łupki miały miejsce 29 lutego ponowne wstrząsy podziemne. Przerażona ludność opowiada, iż z tworzących się szczelin buchały płomienie. Władze starościńskie w Płocku wysłały specjalną komisję pod kier. prof. Gielieka, nauczyciela geologji.

Męczeńska śmierć księdza i kilku wiernych w płonącej szopie.

Wilno. W polskiej wsi Polne Gaje na pograniczu w jednej z szop odbywało się nabożeństwo. W pewnej chwili szopa stanęła w płomieniach. Wśród licznie zgromadzonych włościan powstała niesłychana panika. Rozgrywały się straszne sceny, ludzie tłoczyli się do wyjścia, które jakaś zbrodnicza ręka zatarasowała. Zanim wyważono drzwi, kilkunastu włościan odniosło śmiertelne poparzenia których w strasznych męczarniach przewieziono do szpitala. Wśród osób, które zginęły w pożarze, znajduje się ksiądz który cieszył się ogólną sympatją i uznaniem za pełną poświęcenia pracę kapłańską. Podpalenia dokonali miejsc. bezbożnicy w związku ze zbliżającemi się świętami wielkanocnemi.

Pościg za bestjalskimi zbrodniarzami w toku.

Z dnia na dzień.

O czem mówią w mieście?

Bezrobotni opowiadają, że tak „szczęśliwych" dni, jak w dniu przyjazdu p. Wojewody do naszego miasta i poprzedzającym go dniu nie mieli już od kilku lat. Wielkie gaudjum — jak powiadają — bo dano nam pracę — tj. ulice i chodniki oczyszczać — coprawda tylko główne — aby p. Wojewoda widział nasz wzorowy porządeczek w mieście (oj, oj, gdyby tak zwiedził boczne ulice, napewno by u nas dłużej zabawił!) Oh, napracować to napracowaliśmy się szczerze, bo dano nam na jedną kolonę (niby złożoną z 6 chłopów) jedne małe saneczki, z któremi objeżdżaliśmy ulice i o laboga! na złość owe saneczki były takie maleńkie, że jeden nie miał co złapać w ręce, musieliśmy jeden drugiego popychać, aby też było widać, że pracujemy i otrzymujemy zato „dużo" groszy. Co jednak najgłówniejsza, nie pozwolono nam stać na rogach ulic, a to chyba dlatego, by p. Wojewoda widział, że u nas „niema" bezrobotnych, bo niema ich na rogach ulic i też napewno postawi teraz nasze miasto jako wzór innym miastom. Więc niema bezrobotnych w naszem mieście, tylko bezrobotni „mają" nasze miasto. Złośliwi mówią, że Nowemiasto ma otrzymać inną nazwę i to podobno „Bezradnemiasto". E, co było, to było, byliśmy jednak najszczęśliwsi w owe dnie i żeby chociaż p. Wojewoda przyjeżdżał do nas conajmniej przez 365 dni do roku.

Ludzie zaczynają oszczędzać na świetle elektrycznem. Bywało niedawno, że w domach zamożnych (czy są jeszcze takie?) pokoje rzęsiście oświetlano, a dziś płonie skromnie jedna 10-świecowa żaróweczka, a bywają też częste wypadki, że ludziska żądają w składach 1-świecową żarówkę, a uboższe sfery powracają do lampy naftowej, do świeczki i... drzazgi. Kilku rodzinom z powodu niezapłacenia za prąd „nielitościwie" odcięto „jasność wieczorną" i aby sobie główki nie pozbijać, idą już o godz. 7 na spoczynek. Jeszcze maluczko, a wrócimy do starodawnych czasów.

Żartobliwi mówią, że z powodu wygórowanych cen za dzierżawę liczników od prądu, za które opłacamy 1 zł miesięcznie, a gdzieindziej, np. w Grudziądzu od 40—60 gr, mają w ich miejsce w naszem mieście powstać żywe liczniki, złożone z miejscowych bezrobotnych. Podobno mają one się taniej kalkulować jak mechaniczne — no i mniej obracać.

(C. d. n.)

Zgon Arystydesa Brianda.

Paryż, 7. 3. B. premjer i minister spraw zagranicznych Francji, Arystydes Briand, zmarł w poniedziałek, krótko po godzinie 14.

Opuszczeni zostali nawet przez swoje własne pismo!

Naczelnym redaktorem „Dnia Pomorskiego" był Piskozub-Brzeg. W jakim duchu on to pismo redągował, jest znane i głośne dziś po całem Pomorzu. Roiło się w niem od kłamstw i oszczerstw. Dość wspomnieć o tej ohydnej oszczerczej kampanji, jaką to pismo prowadziło przeciw tak gorliwemu i zasłużonemu kapłanowi, jak ks. Langemu z Lubawy albo o tej całej ohydzie przeciw członkom OWP. z Nowegomiasta w związku z rozruchami bezrobotnych w Nowemmieście. Za te łajdactwa jeszcze czeka jego redaktorów wymiar sprawiedliwości przed sądem. Za oszczercze i obelżywe występy przeciw jednemu z najbardziej zasłużonych kapłanów na Pomorzu, ks. senatorowi Boltowi, — tak b. wojewodę Lamota, „ojca chrzestnego" „Dnia Pomorskiego", jako i jego naczeln. redaktora Piskozuba-Brzega, już dosięgła karząca ręka sprawiedliwości. Zamiast przynajmniej teraz, uderzywszy się ze skruchą w pierś, wyznać swą winę i przyjąć jako zasłuż. wymierz. karę, zasądzeni jeszcze dalej usiłują omamiać opinję publiczną, chcąc usprawiedliwić to, co jedynie potępić należy. Chcieli do tego użyć swego dotychczasowego organu „Dnia Pomorskiego". Ale tu spotkała ich, dla nich oczywiście bardzo przykra niespodzianka. „Dzień Pom." bowiem odmówił im na to swych łamów. Stało się to prawdopodobnie pod wpływem nowego Wojewody, który widocznie takich praktyk, jakie uprawiano za jego poprzednika, nie aprobuje. Nie znalazłszy przeto nawet w swym dotychczasowym własnym organie miejsca dla siebie, wydali zasądzeni broszurkę, a raczej jednodniówkę pod tytułem: „Ostatnie słowo". Autorowie „Ostatniego słowa" na wstępie dają wyraz swemu rozgoryczeniu, pisząc:

— ...ani twórca prorządowej prasy pomorskiej (Wrona-Lamot) ani jej paroletni naczelny redaktor nie znaleźli na Pomorzu pisma, które uznałoby za obowiązek sumienia w sposób choćby czysto informacyjny dać z procesu obszerniejsze sprawozdanie i fałsze prostować". —

Aż tak mu więc poszło! Nie znaleźli dla siebie na Pomorzu ani jednego pisma!

A nie dość jeszcze tego jednego zawodu. Spotkał ich gorszy. A mianowicie „Dzień Pomorski" w nr. 55 publicznie oświadczył, że z owem „Ostatniem słowem" skazanych nie ma nic wspólnego. Pisze on:

— „Wobec ukazania się w dniu wczorajszym publikacji pod nazwą „Ostatnie Słowo" stwierdzamy, że z publikacją tą nie mamy nic wspólnego ani pod względem wydawniczym ani pod wzgl. redakcyjnym".

Z tego wszystkiego wynika, jaką wartość miała cała ta ich robota, że jej teraz nawet ich własne pismo się wypiera. Na to też rzetelnie sobie zasłużyli!

Rozruchy głodowe w Petersburgu.

Robotnicy demolują jadłodajnie rządowe.

Petersburg. Od kilku dni w Petersburgu trwają rozruchy uliczne, których szczegóły są skrzętnie ukrywane przez cenzurę sowiecką.

W ciągu ostatnich trzech tygodni liczba bezrobotnych wzrosła w stolicy północnej do 130 tysięcy, co zdarzyło się po raz pierwszy od szeregu lat, gdyż dotychczas Rosja Sowiecka nie znalazła bezrobocia, stosując przymus pracy. Bezrobotni znajdują się w strasznem położeniu. Nędzne racje żywnościowe nie mogą zaspokoić głodu. Olbrzymie tłumy oblegają we dnie i w nocy urząd pośrednictwa pracy w pobliżu mostu pałacowego.

Wczoraj policja konna szarżowała na moście pochód, który kierował się ku giełdzie pracy. Również doszło do starć z policją przed zamkniętą fabryką „Krasnyj Treugolnik" oraz przed zakładami Putiłowskiemi.

Grupy robotników napadały wczoraj na jadłodajnie rządowe, domagając się bezpłatnego wydawania obiadów. Liczne lokale zostały zdemolowane, między innemi na prospekcie Nachimsona, na prospekcie Międzynarodowym, w alei 25 Października, na ulicy Komsomoła i na ulicy Karola Marksa. W dzielnicy Moskiewsko-Narwskiej tłum rozgromił składy żywnośc.

Trudno jest ustalić liczbę ofiar ostatnich wypadków, gdyż prasa sowiecka nie wspomina o nich zupełnie, jak również i rozgłośnie radjowe.

Z Dalekiego Wschodu.

Wojska japońskie posuwają się naprzód.

Szanghaj, 7. 3. W okolicy Szanghaju doszło do starcia pomiędzy patrolem konnym japońskim a grupą żołnierzy chińskich.

Szanghaj, 7. 3. Samoloty japońskie, które udały się w górę rzeki Jang-Tse, wylądowały w odległości 35 mil od Szanghaju, przewożąc tam oddziały wojsk japońskich, które zajęły pozycję na północ od stanowisk, zajętych przez Chińczyków.

Moskwa, 7. 3. Wojska japońskie w rejonie Szanghaju, posuwając się za ustępującą armją chińską, zajęły Si-Mon-Du i podeszły pod Au-Kin.

Japończycy uroczyście witają „białych" oficerów rosyjskich.

Moskwa. Prasa sowiecka ze wzrastającą uwagą śledzi rozwój wypadków w Mandżurji, notując skrzętnie wszelkie wiadomości o ruchu oddziałów emigracyjnych rosyjskich.

„Charbińskoje Wremja" opisują gorące przyjęcie oficerów białogwardyjskich przez Chińczyków i Japończyków na stacji Kod Hou-Baudsi. Dla powitania oddziałów białogwardyjskich dowództwo japońskie wysłało specjalny oddział japońskiej kawalerji. Oficerowie japońscy powitali przybyłych Rosjan, poczem oddział rosyjski skierowany został do specjalnie przygotowanych koszar.

Wybuch na dwóch pancernikach japońskich.

Londyn. Ogłuszający huk rozległ się niedawno temu o godz. 11 rano w porcie Szanghaju. W chwilę potem wzniósł się ku niebu olbrzymi słup dymu. Jak się okazało, na japońskim pancerniku „Idzumo" nastąpił wybuch. Przednia wieża pancerna wraz z dwoma ciężkiemi działami wyleciała [illegible] powietrze. Wstrząs był tak potężny, że w dzielni[illegible], przylegających do portu, z okien powylatyw[illegible] szyby. Masy żelaza i pogiętej blachy posypały się [illegible] dachy domów.

Mniej więcej w 20 minut [illegible] pierwszym wybuchu nastąpił wybuch drugi na stojącym opodal kontrtorpedowcu japońskim. Tym razem eksplozja wysadziła tylny pokład.

Oba te wybuchy wywołały konsternację w głównej kwaterze japońskiej. Dzielnicę portową odcięto kordonami wojsk od Szanghaju. Do chwili obecnej trwa legitymowanie wszystkich przechodniów, którzy byli zatrzymani w pobliżu wybrzeża. Jednocześnie odbywają się rewizje w lokalach publicznych i domach prywatnych.

Japońskie sfery wojskowe są z[illegible] że wybuch jest dziełem agentów obcego mocarstwa.



De Valera, wódz niepodległościowców irlandzkich, odniósł zwycięstwo w ostatnich wyborach i stanie zapewne na czele rządu irlandzkiego.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 7. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	23.00—23.50
Pszenica	24.00—24.50
Jęczmień browarowy	23.75—24.75
Owies	20.25—20.75
Mąka żytnia	35.50—36.50
Mąka pszenna 65 proc.	36.50—38.50
Otręby żytnie	14.50—15.00
Otręby pszenne	13.75—17.45

Bezskuteczne poszukiwania za wykradzionem dzieckiem.

Poszukiwania dziecka Lindbergha nie dały dotychczas żadnych rezultatów. 3-godzinne przesłuchanie bony dziecka nie wykazało żadnego związku jej z porwaniem dziecka.

Rozpacz Lindberghowej osiągnęła tymczasem punkt kulminacyjny, wobec czego płk. Lindbergh w obawie o swą żonę, zrezygnował z walki ze złoczyńcami i złożył żądany okup.

Sensację stanowi fakt, że kartka, znaleziona na oknie pokoju dziecięcego po odkryciu uprowadzenia, zawierała kilka słów, pisanych po niemiecku.

Zawiedziony w swych nadziejach co do skuteczności pomocy amerykańskiej policji Lindbergh, zdecydował zwrócić się do świata przestępczego z błagalną prośbą o pomoc w odszukaniu dziecka.

Dwuch osobników ze świata podziemnego, Szpitale i Beitz, należący do bandy Al Capone, upoważnionych zostało do pertraktacyj w sprawie zwrotu dziecka i wypłacenia odszkodowania.

Ten rozpaczliwy krok Lindbergha stanowi wielką sensację w Ameryce.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 10 bm. 12.15 „O hodowli drobiu w Belgji". 12.35 XX Koncert szkolny z Filharm. Warsz. 14.45 Płyty gram. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Biologja") „Zadania ekologji i biogeografji". 15.50 Program dla dzieci: „Zagadki i szarady", tr. z Wilna opow. p. t. Przywiązanie Jaskółki". 16.20 Lekcja języka franc. (kurs średni). 16.40 Płyty gram. 17.10 „Zagadnienie wychowania poprawczego". 17.35 Chór czeski (tr. z Katowic). 18.10 Pieśni. 19.15 Skrzynka poczt. roln. 19.35 Płyty gram. 20.00 Feljeton p. t. „Azjatyzycja czy rusyfikacja". 21.25 Słuchowisko. 22.10 Płyty gram. 22.10 Muzyka taneczna.

Piątek, 11 bm. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10, 13.35, 14.45 Płyty gram. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Biologja") „Przyrodnicza definicja instynktu". 15.45 Giełda pieniężna oraz komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów (Dział „Historja") „Kultura starożytnej Grecji i Rzymu". 16.10 Płyty gram. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.40 Płyty gram. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Socjalizm polski". 17.35 Koncert Reprezent. ork. Pol. Państw. 19.15 Przegląd roln. prasy zagr. (Tr. z Wilna). 19.30 Płyty gram. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert Symf. Filharm. Warsz. W przerwie felj. lit. p. t. „Ostatnie dramaty K. Rostworowskiego". 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radj.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 13. bm. o godz. 13-tej na sali p. Zielińskiego. Ze względu na to, że ukazał się nowy projekt o znowelizowaniu ustawy inwalidzkiej, musimy kategorycznie przeciwstawić się temu, wobec tego poleca się wszystkim rentobiorcom we własnym ich interesie stawić się na zebranie.

Zarząd.

Nowemiasto. Zarząd miejscowego Koła L. O. P. P. zwołuje swoje tegoroczne Ogólne Zgromadzenie (Zwyczajne sprawozdawcze) na środę, dnia 16 go marca w Hotelu p. Bony. Otwarcie Zebrania o godz 20-tej (8 wieczorem).

Porządek dzienny:

1. Zagajenie,
2. Wybór marszałka Zebrania,
3. Przeczytanie ostatniego protokółu kasowo-sprawozdawczego.
4. Sprawozdanie: a) sekretarza z działalności Zarządu, b) skarbnika ze stanu finansowego Koła,
5. Ewtl. dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum zarządowi,
6. Wybór: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) delegata na Ogólne Zgromadzenie Komitetu Powiatowego,
7. Zatwierdzenie budżetu Koła na bież. rok kalendarzowy,
8. Ewentl. uchwała dyr. dla Zarządu i członków Koła.
9. Wolne głosy.

Uwaga:

Uchwały zapadną zwykłą większością głosów obecnych na Zgromadzeniu. Przy zbyt małej ilości członków w chwili otwarcia Zgromadzenia nastąpi pół godz. później ponowne posiedzenie, którego uchwały obowiązują bez względu na ilość obecnych członków.

Za Zarząd miejscowego Koła L. O. P. P.
Prof. dr. St. Komassa, prezes.

Tuszewo. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się 13 bm. o godz. 15 tej.

Na zebranie przybędzie prelegent, wobec tego prosi się o liczny udział.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 7. 3. 32 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	23.00—23.50
Żyto	21.50—22.00
Jęczmień dworski	22.00—22.50
Owies	18.50—19.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

2. N. 3/29

Uchwała

Postępowanie upadłościowe nad majątkiem firmy „Lechja" Przemysł Drzewny i Tartaki Parowe sp. z o. o. w Lidzbarku zastanawia się po myśli § 204 ust. upadł., albowiem brak masy wystarczającej na pokrycie kosztów postępowania, a zaliczki, potrzebnej na pokrycie wymienionych w § 58 L. 1 i 2 ust. upadł. kosztów masy, nie złożono.

Lidzbark, dnia 3 marca 1932.

Sąd Grodzki.